

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek: Symeona B. M.,
Maksyma.
Sobota: Konrada W.
i Mansweta M.
Niedziela: Eucheryusza
i Leoná.
Poniedziałek: Maksymilia-
na B.
Wtorek: Kat. Św. Piotra
w Ant.
Wschód g. 7 m. 12.
Zachód g. 5 m. 17.
Długość dnia g. 10 m. 4.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 10 k.
Półrocznie 5 —
Kwartalnie 2 50.
Miesięcznie 85.

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI

ul. Piotrkowska № 73.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 6 (18) lutego 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Obozna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“ „Nadesłane“ na 1-szej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz petitowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

!!Najmodniejsze dla pań!!

Zagraniczne chusteczki, o przeslicznych deseniach, tanio poleca sklep galanteryjny

378

K. Frankowskiej

przy ul. Mikołajewskiej pod № 27.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Zgromadzenia i posiedzenia sekcji technicznej (Grand Hotel) o g. 8 wieczorem.

Wystawy stałe. Salon artystyczny (Benedykta 1) Panorama. „Obłężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).

Teatry. „Victoria“ (Piotrkowska 65). „Turniej“ dramat w 5 aktach Kozłowski. Występ p. Bissen-Janowskiej. Początek o godz. 8 wieczorem.

Cyrk. Nadzwyczajne przedstawienia. Benefis p. Eugenii Wszelę. Występ solo-kłowna pana Iskry i divertissement „taniec węzowy“ (Zielony Rynek) początek o godz. 8 1/2 wieczorem.

Giełda w Łodzi.

Kupecy i przemysłowcy tutejsi starają się od lat kilku o otworzenie w Łodzi giełdy pieniężnej i towarowej. Ruch handlowy, rozwinięty wysoko, stwarza potrzebę instytucji, któraby z jednej strony regulowała stosunki handlowe, ceny towarów i pieniędzy, z drugiej zaś strony dawała możność reprezentowania interesów tutejszego handlu i przemysłu.

Myśl w zasadzie dobra. Giełdy, prowadzone racjonalnie, mogą i powinny oddawać duże usługi handlowi.

Jakkolwiek projektowana giełda łódzka nie zdola wyemancypować się całkowicie z pod wpływu giełd warszawskiej i berlińskiej, jednakże dzisiejsza zupełna zależność nasza od tych dwu giełd, wobec rozległych stosunków Łodzi z zagranicą, a co zatem idzie, wobec dużych obrotów walutą obcą, fatalna jest dla Łodzi.

Coprawda, Bank Państwa normuje kursa pieniędzy zagranicznych i kursa innych giełd w Rosyi mało się różnią od notowań Banku Państwa i jego oddziałów. W zakres działalności tutejszego oddziału Banku nie wchodzi wszakże notowanie dla wiadomości ogółu fluktuacji podaży i popytu na walutę obcą. Stosunek zaś podaży do popytu wytwarza różnice kursowe, napozór nieznaczne, bo wynoszące przeciętnie kilkanaście kopiejek na stu rublach, a jednak przy wielkich obrotach przedstawiające poważne sumy zysków lub strat.

Bank Państwa może i musi liczyć się z kursem złota i pieniędzy zagranicą, z nastrojem giełd ważniejszych i ustala kursa stosownie do tego, ile jest zapasu złota w Rosyi i jak się normuje międzynarodowa podaż i popyt złota. Nie jest jednak w stanie brać pod uwagę lokalnych stosunków i chwilowego nastroju w tem lub innym ognisku handlowo-przemysłowym.

Zadanie to spełniają giełdy, które z natury swej organizacyi lepiej mogą unormować kursa pieniężne, niż banki, nawet najpoważniejsze.

Wobec więc znacznych obrotów walutą zagraniczną w Łodzi utworzenie tutaj giełdy byłoby pożądanem.

Drugi wzgląd, jaki przemawia za założeniem giełdy, jest ten, że tu są duże obroty papierami publicznymi. Istnieje tu kilkanaście towarzystw akcyjnych, a chociaż ich akcje i obligacje są przeważnie w rękach nielicznego grona osób, jednak mimo to bywają używane do obrotów. Następnie duży jest popyt na różne papiery lokacyjne. Mamy i własne listy zastawne miejskie, których kurs jest notowany w Warszawie.

Dotąd we wszystkich sprawach finansowych używamy pośrednictwa bankierów, co czasami nie bywa ani dogodnym, ani taniem i nie daje możności samodzielnego działania, bo wiadomości dokładne i szybkie z giełd innych są monopolizowane przez większe instytucje finansowe i bankierów.

I na tem polu giełda może działać dużo dobrego. Nie wspomnę o drobniejszych korzyściach, jakie przynoszą giełdy wogóle, spróbuję wszakże zwrócić uwagę na odwrotną stronę medalu.

Jest faktem stwierdzonym, że giełdy wszędzie dają szerokie pole do niezdrowej spekulacji, do hazardu i wyzysku. Często cel pierwotny, dla którego giełdy powstają: pośredniczenie w kupnie i sprzedaży, i normowanie cen—schodzi na plan drugi, a giełdy stają się wygodnym terenem dla działalności różnego rodzaju szalbierzy, oszustów i innych podejrzanych indywiduów. Wiemy, co się działo w Warszawie przed parą laty, co się tam obecnie dzieje (spekulacje z akcjami Rudzkiego i Lilpopy).

Setki drobniejszych i większych fortun przechodzą w ręce sprytnych aferzystów. Rajnują się ludzie moralnie i materyalnie.

Otóż w Łodzi, gdzie różnego rodzaju spekulacje nieczyste są na porządku dziennym, giełda może się stać przytuliskiem niezdrowej gry hazardowej. Na gruncie łódzkim, łatwiej niż gdzie indziej, giełda może przynieść wiele złego. Czy wobec tego nie zblakną, nie zaćmią się zupełnie te korzyści, jakie ona może przynieść dla handlu? Nad tem poważnie się zastanowić powinni ci, którzy tak gorąco popierają projekt założenia tu giełdy.

WŁ.

Antoni Kurzawa.

(† 13 lutego 1898 r. w Krakowie).

W Krakowie w 1879 r. na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych, mieszczącej się w dawnym pałacu biskupim, obok Plant, ukazała się rzeźba, przedstawiająca Janka, obcinającego sobie nogę toporem.

Rzeźba ta zajęła niezmiernie ogół i wywołała sensację; z tego względu, że nazwisko położone na niej weale nie było znane.

Była to pierwsza większa praca Antoniego Kurzawy.

W cichym, żyjącym sztuką wówczas Krakowie zaczęto głośno dopytywać się o Kurzawę i jego pochodzenie.

— Co zacz, skąd przychodzi?

Okazało się, że Kurzawa był to zwykły chłop, którego jeden z rzeźbiarzy krakowskich przyjął do swojej pracowni, aby dźwigał ciężary, rozbił glinę, sposobił gips, słowem, używany był Kurzawa do ciężkiej pracy, bo był zdrow i silny.

Ale chłopska dusza zaciękała się twórczością swego mistrza. Podpatrywał robotę i sam począł z gliny robić drobniejsze rzeczy, kleić, wyginać, rzeźbić, aż wreszcie porwał się do wykończenia pierwszej pracy naturalnej wielkości: „Janka obcinającego sobie nogę“ i przed tą pracą rozchyliły się podwoje Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

Odtąd mecenas zaopiekowali się Kurzawą. Udzielono mu nauk elementarnych, uczono rysunków, a w końcu wyprawiono do Paryża.

Chłopiek przetworzył się w wielkiego artystę. Poczęto o Kurzawie mówić wszędzie, słyszał dookoła pochwały i rokowania wielkiej przyszłości.

To podnosiło nadmierną jego ambicję.

Silne wrażenia spadały na niego zbyt szybko.

Paryż, ten wielki Paryż, to ognisko sztuki, oddziało potężnie na tę prostaczą, a dumną, rwącą się w inne sfery duszę.

Obcowanie z dużymi talentami podnosiło bardziej jeszcze zaufanie w siebie i wiarę w swój niezaprzeczenie duży talent.

Noce bezsenne spędzone w Paryżu, pochłanianie wysokowych napojów, poczęło oddziaływać powoli na słaby organizm Kurzawy. Aby go wyrwać z tej pochylej drogi, koledzy wywieźli go do Rzymu, skąd jako skończony artysta wrócił do Krakowa.

Tu wykonał kilka obstatunków dla swoich protektorów, ale sztuka nie mogła go wyżywić.

Przeniósł się do Warszawy i otworzył pracownię, w której wykonał parę pięknych rzeczy, ale nie mając za co żyć, chwycił się sztuki stosowanej do przemysłu. Robił drobne, bardzo ładne przedmioty dla fabryk i odlewni miejscowych z metalu, a mianowicie u Frageta, Mintera, a nawet Serkowskiego. Tu rozrzucił dużo prawdziwie artystycznych pomysłów, często nawet nie podznacząc się na nich.

Mimo to nie zrywał ze sztuką, tworzył dalej. Dwie grupy jego, potem reprodukowane przez zwykłe zakłady gipsowe, „Polonez“ i „Mazur“, należą do rzeczy bardzo dobrze wykończonych. „Siwek“, do dziś dnia znajdujący się na wystawie Sztuk Pięknych w Warszawie, przedstawia chłopca silnego, z niepospolitym talentem modelowanego, który do najcenniejszych utworów Kurzawy zaliczony będzie. Wykończył też na konkurs Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych „Mickiewicza budzącego geniusz ludu“. Była to grupa złożona z dwóch postaci: Wieszcza i geniusza.

Grupa ta zwróciła na siebie uwagę wszystkich, z wyjątkiem sędziów konkursowych, którzy przyznali mu zaledwie trzecią nagrodę.

Zdenerwowany oddawna Kurzawa przybył do sali Sztuk Pięknych i rozbił niedawno stworzone

dzieło. Szczęściem głowa Mickiewicza ocalała i potem zreparowano tę pracę.

Opinia publiczna i koledzy artyści ujeli się gorąco za pokrzywdzonym. Na ich czele Witkiewicz zabrał głos w „Kuryerze Warszawskim“, podnosząc duże zalety tej rzeźby.

Odtąd jednakże Kurzawa począł widocznie tracić równowagę. Umysł jego pod wpływem wrażeń, jakie przeszedł i nienormalnego stanu życia, powoli martwił. Kurzawa z dniem każdym stawał się ruiną i nie potrafił o sobie myśleć.

Pamięć zawodziła go tak dalece, że nie wiedział, gdzie mieszka, wyrazy plątały się niustannie w ustach i trudno było czegoś się od niego dowiedzieć.

W Warszawie opiekowano się nim jak dzieckiem, aż do chwili wyjazdu do Krakowa, gdzie zmarł w zakładzie Helzla w niedzielę 13 lutego 1898 r.

Tak zakończył swój żywot artysta z bożej łaski, człowiek dużego talentu, przeżywszy lat 55.

Życie było mu ciężkiem, ale nie przeszło bezowocnie dla sztuki polskiej. Dzieła jego na zawsze pamiątką pozostaną!

KRONIKA.

Z opieki nad zwierzętami. Szerokie pole działalności i wielki pożytek dla dążeń stowarzyszenia opieki nad zwierzętami przyniesłoby mogło wyznaczenie posterunku lub częste odwiedzanie przez członka stowarzyszenia ulicy Widzewskiej w punkcie, gdzie przechodzi linia kolei żelaznej.

Ile tam codziennie widzieć można pastwienia się i znęcania nad biednymi kołmi, trudno jest opisać. Działalność jednak członków opieki mogłaby usunąć tę niewłaściwość.

Wystawa obrazów. We czwartek po południu p. Emil Schwarzschild, przybyły w tych dniach z Frankfurtu, otrzymał drogą telegraficzną pozwolenie p. Gubernatora piotrkowskiego na otwarcie w Grand-Hotelu wystawy obrazów.

Z sądu. W ubiegłą środę sędzia pokoju VI rewiru rozstrzygał akcyę cywilną, wytoczoną przez jedną z robotnic fabrycznych przeciwko p. Adamskiemu, właścicielowi farbiarni, w której powódka postradała dwa palce u ręki prawej i stała się niezdolną do pracy.

W akcyi powódka zażądała 175 rs.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, na zasadzie zeznania p. Słomkowskiego inspektora fabrycznego, który, znając medycynę, wszczął gorącą dyskusję z ekspertem, doktorem Brzozowskim, żadaną sumę na rzecz poszkodowanej zasądził.

Nowa ulica. Ulica Widzewska na przestrzeni między ulicami Pustą a Tylną (przeszło 200 sążni) nie ma wcale ulic poprzecznych. Celem otwarcia na tej przestrzeni nowej komunikacji z równoległą ulicą Mikołajewską, właściciele placów i posesyi № 1075 i 1076, pp. Moszek Klejnllehrer, G. Olsztein, J. i D. Zarzewscy wystąpili do magistratu z projektem otwarcia własnym kosztem nowej ulicy i złożyli plan, sporządzony przez geometrę p. Kulakowskiego. Według projektu ulica będzie ośm sążni szeroka i 230 sążni długa. Właściciele placów chcą własnym kosztem zabrukować ulicę i oddać na użytek miastu. Magistrat nie wydał jeszcze decyzji w tej sprawie.

Biedne dzieci. Robotnica Berta Schwalm za kradzież wełny w fabryce Geyera, skazaną została przez sąd na areszt trzechmiesięczny.

Nie mając przy kim zostawić trojga owych drobnych dzieci, z których jedno ssące, zabrała je z sobą do aresztu policyjnego na rogu ulic Targowej i Cegielnianej.

Jakże przykry sprawiają widok biedne dzieci zgłodniałe, 9 kopiejek bowiem, które dostaje aresztantka na życie, nie może wystarczyć na wyżywienie czterech dusz.

Naczelnik aresztu policyjnego p. Modzelewski od czasu do czasu przysyła im trochę strawy gorącej, ale wyżywić czworo przez trzy miesiące..

Kradzieże. W dniu 14-m b. m. na Wodnym-Rynku, niejaka Rozalia Karpińska skradła Franciszkowi Ryczkowskiemu szynkę, z którą została zatrzymana. Winną pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

W nocy z 7 na 8-go b. m., w kolonii Radoszcz, skradziono ze składu Chaima Tymkina paczkę wełny wartości 30 rs.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że kradzież popełnił Jan Kaizer, u którego skradziony przedmiot znaleziono.

Sprawę kradzieży pociągnięto do odpowiedzialności.

Kradzieże na kolei. Od pewnego czasu zanważono że na stacji towarowej kolei fabryczno-łódzkiej są popełniane systematyczne kradzieże.

W tych atoli dniach p. Plüm, buchalter fabryki p. Frenkla, przechodząc o 10 wieczorem obok bramy, wiodącej do magazynu kolejowego, spostrzegł, że stróż otworzył furtkę i wypuścił na ulicę jakąś kobietę, niosącą tobołek.

Zatrzymawszy ją, przekonał się, że niosła ona wełnę czesankową, skradzioną z magazynu.

Rozpoczęto z tego powodu śledztwo, którego dotychczasowym rezultatem jest zawieszenie w pełnieniu obowiązków służbowych 3 stróży nocnych.

Zamach samobójczy. W dniu 15-ym b. m.

o godz. 10 wieczorem w więzieniu łódzkim powiesił się na kracie od okna aresztant Henryk Frybel, oskarżony o zamiar kradzieży.

Podczas rewizji więźniów, starszy nadzorca więzienny, Wawrzyniec Pietrzak, zaszedłszy do kamery, zdjął F. z pętlicy urządzonej z paska i przyprowadził go do życia.

F. tłumaczy swój krok rozpaczliwy tem, że niewinnie dostał się do więzienia.

W bójce. W tych dniach w Zgierzu, w restauracji Józefa Wrześniewskiego, Romuald Maciejewski, stały mieszkaniec Sulejowa, w pow. Piotrkowskim, wszczął z Franciszkiem Wrześniewskim bójkę, podczas której W. wyjął pistolet dwururkowy i dał z niego dwa strzały: jeden nabój poszedł w powietrze, z drugiego zaś cztery śróćiny zraniły twarz przeciwnika.

Pokrzywdzenie. Do kuchni p. R., w domu № 10, przy ulicy Przejazd, zaszło dwóch handlarzy podwórzowych.

Kucharka, rozgniewana natarczywością tych gości nie w porę przybyłych, uderzyła haczykiem jednego z nich tak nieszczęśliwie, że przetraciła mu zupełnie nos.

Poszwankowanego odwieziono dorożką do domu.

Przyczyna śmierci. W uzupełnieniu wzmianki, zamieszczonej w numerze środowym naszego piśmie, nadmieniamy, że na zwłokach Bergmana, majstra fabryki akcyjnej w Widzewie, który zmarł, otrzymawszy policzek od swego przyjaciela, dokonano sekei i stwierdzono, iż śmierć nastąpiła skutkiem aneuryzmu serca.

Czy uderzenie przyczyniło się do nieszczęścia? Pytanie to pozostało bez odpowiedzi.

Z WARSZAWY.

— Od kilku dni bawi w Warszawie przybyły z Pragi czeskiej p. I. S., warszawianin rodem, w charakterze delegata jednego z biur przemysłowych czeskich, w celu zebrania w kołach kupieckich odpowiednich danych o artykułach handlowych, sprowadzanych dotychczas z Niemiec. P. I. S. przywiózł oferty fabrykantów czeskich i dla naszego świata handlowego propozycję zastopatriwania się nadal w wyroby czeskie zamiast w niemieckie, respective berlińskie. Podobno wielu tutejszych odbiorców zdecydowało się na zawiązanie stosunków handlowych z przemysłem czeskim.

— W sprawie adwokata przysięgłego Stanisława Kijeńskiego o obrazę sekretarza drugiego departamentu kryminalnego warszawskiej izby sądowej, Sobiszewskiego, zapadł wyrok sądu okrę-

30)

RYCERZE JASZCZURKOWI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XV WIEKU

przez

A. Chleboradzkiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 36).

Co się z nią stało? Widziała ją przecież, jak wyprowadził ją z karety rycerz, nie przypomniała jednak sobie — który. Może to był jeszcze jaki trzeci, który uprowadził Gryzeldę...

Zaczęła się śmiać szczerze, myśląc, że wreszcie panna Gryzelda trafiła na amatora.

Od śmiechu do łez u kobiety nie tak daleko. Znów powróciły dawne, gnębzące ją myśli: Co to za rozbójnicy mogli napaść na rycerzy. Co się stało z Lucyaniem i Ludwikiem. Czy oni ranni? Takie pytania plątały się po głowie, a kiedy za wiele do serca przyplęnęło trwogi, wówczas — wracała do Tolka, ojca i Ezegenbergera.

Długo płynęli, kiedy nad ranem do kajuty wszedł kucharz i przyniósł trochę wina grzanego, grogu i chleba.

— Panno, masz kolację, powiedział po niemiecku...

Zdziwiło to Zofkę.

— Czy prędko będziemy w Gdańsku?

— Cóż to — panna ze mnie żartujesz? Pannie, czy nie pannie, ja nie pozwolę... — odparł oburzony z pewnym tonem niezadowolonia.

— Dlaczego tak mówisz? Wszak płyniemy do Gdańska!

— A to dobra... znakomita z panny osoba, zna się też na podróżach... a zda się — uczona!

Zofkę począł ogarniać dziwny jakiś niepokój.

— Gdzie płyniemy, gdzie? — wołała.

— Do Hanzy, a może i dalej.

— Do Hanzy! po co?

— Z towaram! mościa panno, ale czemu to panna taka... naiwna? Czemu się tak dziwisz? Już my cię dowieziemy, tam gdzie potrzeba.

Oburzyło to Zofkę, więc wstawszy — krzyknęła, ukazując drzwi palcem.

— Precz, precz stąd!

Kucharz wyszedł, a ona za nim wybiegła na pokład. Załoga już była w pełnym ruchu. Jedni ścigali liny, drudzy po drabinkach sznurowych wchodzili na szczyty masztów, inni zajmowali się doprowadzeniem do porządku pokładu.

Wszędzie wrzało życie. Poczęła pilnie przypatrywać się tym ludziom. Mieli twarze opalone od wiatrów, piegowate, zarost jasny i strasznie dziwne oczy.

Najbliższego poczęła pytać, dokąd jadą. Widocznie załoga nie była uprzedzoną o zamiarach Bremena, więc każdy odpowiadał:

— Do Hanzy.

— Po co na co? dlaczego?

— Z towarami... — brzmiała odpowiedź.

— Wracajcie do Gdańska, ja wam zapłacę, wracajcie. — wołała Zofka.

Zaczęli się zbierać dokoła niej.

Niektórzy śmieli się szczerze. Kucharz palcem pokazywał na czoło, co oznaczało, że Zofka cierpi na pomieszanie zmysłów.

Kapitan okrętu znajdował się w kajucie, ale usłyszawszy śmiechy, wyszedł na pokład.

— Kapitanie, — zwróciwszy się do niego Zofka, mówiła — gdzie mnie wieziesz?

— Do Gdańska, — odparł spokojnie.

Ale załoga poczęła się śmiać jeszcze bardziej.

— Cicho! — zawołał kapitan.

To uciszyło wszystkich. Na pokładzie spokój, duży statek z rzeźbionym łbem smoczym o ogromnych zębach, zdobiącym przód, szybuje chyżo po morzu.

W wyprężone żagle wiatr dmucha, a u góry powiewa długa, jak żmija, bandera kupiecka.

Zofka teraz poczęła zastanawiać się nad tem, że dzieje się z nią jakaś nieczysta sprawa, że jest porwaną i uwożoną. Przypomniała się jej owa złowieszczą wróżba, którą wygłoszono przy uczcie w Płechowie i cały obraz niedoli stanął jej przed oczyma.

I poczęła wylizywać swoich znajomych i badać ich w pamięci, którzyby z nich mógł przyjść jej z pomocą. Tolek będzie przez dwa tygodnie siedział w Gdańsku, ojciec rychło nie dowie się o całym zajściu... Pan Thielemann von Wege zajęty łowami. Niema więc nikogo. A... Hans Ezegenberger! On — by tu przybiegł na skrzydłach, ale czy on się domyśli, czy odgadnie, że tę biedną siedemnastoletnią Zofkę takie straszne nieszczęście spotkało. Wydarto ją z rąk rodziny, wydarto ją ukochanemu i wiozą ją hen, hen, gdzieś za morze, po co? Może na dwór jakiego rycerza, gdzie może będzie musiała być niewolnicą i zawiązywać obuwie innej, mniej wartej.

— Co powie na to Hans Ezegenberger.

I naraz przyszyły na pamięć jego nauki, przyszyła ta lekeya, w której Ezegenberger mówił, że są chwile, w których człowiek sam na siebie tylko liczyć może.

I tej myśli ujęła się szczerze.

(D. c. n.).

ś. † P.
Maciej Ścieszko
 zmarł dnia 16 lutego, opatrzony św. Sakramentami, w wieku lat 53.
 Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Ś-tej Emilii 26 do Kościoła Ś-go Krzyża odbędzie się dnia 18 b. m., o godz. 9-ej rano, a następnie po skończonym nabożeństwie na cmentarz katolicki.
 Zaprasza znajomych, kolegów i przyjaciół na ten smutny obrzęd.
Rodzina.

ś. † P.
Franciszka Domagalska
 zmarła dnia 16 lutego, opatrzona Św. Sakramentami w wieku lat 29.
 Ekspozycja zwłok z domu przy ulicy Przędzalnianej № 65 do Kościoła Ś-go Krzyża odbędzie się dnia 19-go b. m., o godz. 9-ej rano, a następnie po nabożeństwie wyprowadzenie zwłok na cmentarz katolicki. Na ten smutny obrzęd zaprasza wszystkich znajomych i przyjaciół nieboszczki.
Mąż.

Kronika Ekonomiczna.

Nowa przędzalnia. P. Körner otrzymał pozwolenie rządu gubernialnego piotrkowskiego na wybudowanie nowej przędzalni i tkalni.

Sojusz handlowo - przemysłowy zawarty został pomiędzy Pragę czeską, Krakowem i Poznaniem, w celu wyzwolenia Czech, Morawii, Ślązka austriackiego i Galicji z pod zależności od fabrykantów i dostawców niemieckich. Na razie nie mamy bliższych szczegółów, pewnym jest tylko to, iż pierwsze walne zgromadzenie odbędzie się 26-go marca w sali głównej ratusza krakowskiego.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Freier, Karpiński, Lessner, Freisinger z Warszawy, Horen z Kowna, Neumark z Szewla, Wygonowski z Bełżycy, Möller z Altony.

HOTEL VICTORIA. Grüsser z Charlottenburgu, Struck, Kaufman z Berlina, Krupin z Moskwy, Rostkowski, Idzkowski z Warszawy, Kewalewski z Piarowska, Kaspari z Zdunskiej Woli, Leksow z Aleksandryi, Bartnowski z Tułowic, Majmon z Sieradza, Rein z Krakowa, Rudiak z Kremenezuga.

GRAND HOTEL. Kaim Lewendel z Wrszawy, N. Ziw z Kowna, Pawel Kammerer z Warszawy, Fritz Miller z Petersburga, Librach z Warszawy, M. Pinkus z Katowic, Leo Rosenthal z Katowic, K. Lotgenan z Lennep, M. Hartmann z Hörlitz, Kantorowicz z Branfordo, Władysław Krasowski z Siedlec, Edward Schutz z Barmen.

HOTEL ANGIELSKI. Grubert, Dawidow, Siten z Warszawy, Dankow z Tuga, Bornstein z Fodolska, Kornfeld, Machleida z Warszawy, Weszeli z Wiednia, Dyek z Kurska, Frohn z Lipska, Müller z Berlina, Friedman z Poniewieszek, Scherscher z Berdyezewa.

Roman Wierzchleyski
 Adwokat Przysięgły,

przyjmuje codziennie od 4—7 po południu. Mikołajewska № 27. 49

Kazanie.
 W Sobotę, dnia 19-go lutego, o godzinie 10 rano, w Synagodze przy ulicy Spacerowej (Promenada) wypowiedziane będzie kazanie.
 444

Kancelaria obrończa
Nowy Rynek, Nr. 9,
 Adwokaci przysięgli: **F. H. Maternicki, A. Babicki, A. Żelazowski.**
 Porady prawne, sprawy sądowe, cywilne i karne, czynności hipoteczne, sprawy spadkowe, sprawy administracyjne. Godziny przyjęcia: od 9 zrana do 7 wieczorem w niedzielę i święta od 9 do 11.
 36 (przed południem.)

Nowo otworzony MAGAZYN MOD wraz z pracownią **Sukien Damskich** pod firmą „**Felicja**“ przy ul. Piotrkowskiej pod № 63 w Łodzi, obok Sklepu W-go Hordliczki, poleca **Kapelusze** i wszelkie artykuły w zakres toalety damskiej wchodzące. — przyjmuje **Suknie** do roboty, przyozdobia **Żardynierki** gustownymi kwiatami i przyjmuje zamówienia na **Suknie balowe**, które wykonywa według wymagań ostatniej mody. 396

GIEŁDA.

Berlin, d. 17-go lutego.
 Bilety banku rusk. 216.60
 „ na ultimo styczeń 216.50
 usposobienie słabsze.

Łódź, d. 17 lutego 1898.

Bank Państwa wczoraj wydawał przemysłowcom i handlującym przekazy w walutach zagranicznych po kursach następujących:

Berlin dl.	45.90	kf.	46.27½
Paryż „	37.27½	„	37.47½
Londyn „	9.39½	„	9.45½
Wiedeń „	—	„	78.75
Amsterdam	77.60	„	78.20
Listy łódzkie 4½%	—	—	98.35
„ „ 5%	—	—	100.95
Pożyczka pr. I Em.	284.—	—	—
„ pr. II Em.	263.—	—	—
„ Szlach.	218.50	—	—

Wartość kuponów
 5% łódzkich 1.39⁸⁶
 4½% „ 1.25⁷⁸

Afisz teatru polskiego.

w sobotę, dnia 19 lutego 1898 roku.

5 występ **Maryi Bissen-Janowskiej**

Koniec Sodomy.

Sztuka w 5-cin aktach, akt 3-ci w 2 odstępach, **Hermana Sudermana.**

O s o b y :

Barthner	—	—	—	p. Bartoszewski
Ada	—	—	—	p. Bissen-Janowska
Katarzyna Falkenberg, ich siostrzenica	—	—	—	pani Zimajer-Rapaeka
Doktor Weisse, literat	—	—	—	p. Mielnicki
Berta Schönlein	—	—	—	p. Szutkiewicz
Eliza Meyer	—	—	—	panna Wajdowska
Zygfryd Meyer	—	—	—	p. Gurynowicz
Dr. Bruno Zyskind	—	—	—	p. Fertner
Profesor Riemann, malarz	—	—	—	p. Staszkowski
Jänisch, zarządzający folwarkiem	—	—	—	p. Trapszo
Marya, jego żona	—	—	—	pani Bartoszevska
Wilhelm, ich syn, malarz	—	—	—	p. Sosnowski
Kramer, kandydat na nauczyciela	—	—	—	p. Różański
Klarcia Fröhlich	—	—	—	pani Kiernicka
Różia, pokojówka u Barthnerów	—	—	—	pani Modzelewska
Minna, służąca u Jänischów	—	—	—	pani Wisocka

Rzecz dzieje się w Berlinie za naszych czasów.

CYRK francuski Godfroy.
 W Piątek, d 18 lutego 1898 r. odbędzie się **Wspaniałe Przedstawienie** na benefis **M-lle Eugenii Wszely.** Debiut znakomitego Solo-Kłowna Pana **Iskry** i całego Towarzystwa. — Wystawiony będzie wielki balet „**La Serpentine**.“
 Początek przedstawienia o godzinie 8½ wieczorem. Szczegóły w wieczornych afiszach.
Zawiadomienie. W sobotę 19, niedzielę 20 i wtorek 21 lutego dane będą po przedstawieniach **Bale malskowe!** Szczegóły w właściwych terminach.
 W niedzielę, dnia 20 lutego: **Dwa przedstawienia, Dienne i Wieczorne.**

Mam zaszczyt zawiadomić klientów b. p. adwokata **A. ZYLBERSZTAJNA**, że wszystkie akty w sprawach jemu powierzonych oddałem adwokatom **JÓZEFOWI KOHNOWI i BERNARDOWI KRUKOWSKIEMU.** Wszelkich informacji udziela kancelarya ich przy ul. Zawadzkiej № 6.
Henryk Cyłkow,
 434 p. adv. przys.

KANCELARYA
Hieronima Heymana
 Adwokata Przysięgłego i
Stefana Maltza
 P. Adwokata Przysięgłego,
 przyjmuje sprawy cywilne, karne, administracyjne i hipoteczne.
 Łódź, Cegielniana 31, dom p. Złęge.
 91

Rozkład Pociągów.

Odchodzą z Łodzi.								Przychodzą do Łodzi							
Łódź	*12.35	6.01	7.03	8.44	1.23	5.48	*8.31	*3.01	*5.06	7.59	9.34	12.05	4.33	*9.21	*10.43
Przychodzą z Łodzi do stacji								Odchodzą do Łodzi							
Koluszki	*1.38	6.48	8.11	*9.31	2.26	*6.51	*9.18	1.58	*4.03	*7.12	*8.31	11.18	3.13	*8.30	*9.56
Tomaszów	*3.22	—	10.34	—	4.23	—	—	—	—	*6.45	7.00	—	—	5.51	—
Bzin	*5.58	—	2.32	—	—	—	—	—	—	*12.43	—	—	—	3.23	—
Iwangród	11.23	—	5.13	—	—	—	—	—	—	*6.32	—	—	—	12.18	—
Skierniewice	*4.43	7.56	—	10.33	3.34	*7.57	*10.26	*1.02	*1.24	—	*7.08	10.02	2.15	*7.10	*8.38
Aleksandrów	7. —	—	—	3.10	*9.20	*1.20	*3.35	—	—	—	*3.00	*5.30	8.4	2.30	—
Bydgoszcz	1. —	—	—	*7.19	*12.19	—	6.35	—	—	—	*12.38	—	*5.29	9.42	—
Berlin	*7.30	—	—	*5.44	6.02	—	11.45	—	—	—	*7.48	—	*11.30	*12.27	—
Ruda-Guz.	*5.17	8.38	—	11.15	—	*8.34	*11.06	—	*10.58	—	6.27	9.21	—	*6.31	*7.55
Warszawa	6.10	9.35	—	12.35	5.00	*9.35	*12.20	*11.50	*9.15	—	*5.20	8.05	12.50	5.30	*6.35
Moskwa	1.38	—	—	6.23	—	—	—	5.08	—	—	—	—	—	—	10.23
Petersburg	5.3	—	—	—	*3.53	12.03	—	12.43	—	—	10.08	—	11.23	—	—
Piotrków	*2.3	—	9.21	12.15	4.13	*9.20	*10.52	—	*3.09	*5.55	—	8.23	1.42	*5.57	*8.15
Częstochowa	*4.12	—	11.22	2.31	*6.19	—	*1.21	—	*1.18	*1.56	—	6.04	11.38	3.44	—
Zawiercie	*5.08	—	12.31	3.05	*7.28	—	*2.39	—	*12.20	*12.01	—	*4.52	10.34	2.36	—
Bąbrowa	*5.48	—	—	4.44	*8.36	—	*3.33	—	*11.20	*10.30	—	*3.50	*9.05	—	—
Sosnowiec	6.05	—	2.10	5.05	*9.00	—	*3.55	—	*11.00	*10.10	—	*3.30	*8.35	1.15	—
Granica	6.05	—	1.50	4.40	*8.30	—	—	—	*11.20	*10.20	—	—	9.25	1.50	—
Wiedeń	4.09	—	*5.34	—	*7.04	—	—	—	1.04	1.04	—	—	*9.54	*7.29	—
Wrocław	12.35	—	*9.06	—	10.13	—	12.35	—	—	—	—	—	—	—	—

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż otworzyłem w Łodzi

pięć piwiarni.

Jedną piwiarnię przy ulicy Piotrkowskiej № 257, dom Eudego, pod zarządem p. RETKIEWICZA.
 Jedną piwiarnię przy ulicy Widzewskiej № 64, dom Słomnickiego pod zarządem p. WILHELMA REICHA.
 Jedną piwiarnię przy ulicy Mikołajewskiej № 56, dom Dittbrenera pod zarządem p. A. SZCZERKOWSKIEGO.
 Jedną piwiarnię przy ulicy Nowomiejskiej № 15, dom Cylicha, pod zarządem K. SZYM(ZAKA).
 Jedną piwiarnię przy ulicy Spacerowej № 43, dom Jezierskiej, pod zarządem p. E. PAEZELTA.

Polecam z wyborowe gatunki naszego piwa:

**Bawarskiego Lagrowego,
 Jasnego Pilzeńskiego,
 Ciemnego Monachijskiego,**

na miejscu w piwiarniach na kufle, do domów na butelki.

Butety są stale zaopatrzone w różnego rodzaju zakąski.

Z poważaniem

TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARÓW

W. Kijok i S-ka.

424

Skład główny: Widzewska 48. Reprezentant firmy K. Szreder.

Filtry (syfonowe)

Szybko działające usuwające w zupełności z wód zanieczyszczonych wszelkie barwniki, mikroby chorobotwórcze i t. p. i dające zdrową i przezroczystą wodę. Filtry te poleca się w szczególności: osobom często podróżującym, wojskowym podczas manewrów, przebywającym na letnich mieszkaniach i wogóle mieszkańcom miast i osad nie posiadającym kanalizacji.

Cena filtru z 6 zapasowymi krążkami Rs. 1.80.

Sprzedaż detaliczna u W-go Stanisława Lewińskiego,

Dzielnia № 1, róg Piotrkowskiej.

poleca

410

K. Steczkowski, Piotrkowska 124.

Łódź, Piotrkowska ulica № 16,

Na karnawał polecam Skład mój JUBILERSKI i ZEGARMISTRZOWSKI bogato zaopatrzone we wszelkie nowości, jako to: brylanty, kolorowe kamienie, perły, zegarki złote i srebrne pierwszorządnych fabryk, obrączki złote gotowe i na obstalunek od rs. 6, — papierosnice i różne srebra.

Z szacunkiem

A. KANTOR

Łódź, Piotrkowska № 16.

101

Parowa Fabryka Biskoptów, Cukrów i Czekolady

pod firmą:

F. Anczewski

Niecała 4 w Warszawie.

Biskopty angielskie, ogólnie uznane „dobre,”

fabryka poleca łaskawej uwadze.

W Łodzi w handlach W. P. **M. Sprzączkowskiego,
 J. Wolskiego,
 J. Wężyka**

i we wszystkich pierwszorządnych handlach.

394

Dozw. przez Urząd lekarski za № 337 na ogól. zas. handl.



Puder Iris

JEDYNIENIE NIESZKODLIWY, dostać można w składach aptecznych i perfumeryjnych, prawdziwy tylko w blaszanym opakowaniu z podpisem

Pudełko kop. 15, 30 i 50.

H. LACHS.

158

Egzystująca od roku 1845.

Farbiarnia Parowa, Pralnia chemiczna i kamera desinfekcyjna

CH. GEBER

w WARSZAWIE,

Filija w Łodzi, ul. Zielona № 5.

Tamże dostać można wyborny środek „Polisulfina“ do prania bielizny i szorowania podłóg, zastępujący w zupełności sodę.

Pracownia Sukień i Okryć Damskich
Władysławy Janiszewskiej

14

ul. Przejazd № 14,
 pierwsze piętro, naprzeciw placu „Cyklistów.”

14

Łaskawie powierzone mi roboty wykończam starannie, podług ostatnich żurnali paryskich i wiedeńskich.

Żałobne suknie wykończam w 24 godzin.

Z uszanowaniem

Wł. Janiszewska.

TRUMNY
P A K I
METALOWE

po cenach fabrycznych kolejami na tak zwane Nachname.

do przewożenia zwłok zawsze na składzie i pochodnie.

Pierwszorządny Magazyn Pogrzebowy **J. Wodczyńskiego**
 WARSZAWA,
 104 Plac Ś-go Aleksandra № 14.

Lecznica dla zwierząt

WZOROWA ANGIELSKA KUŹNIA

Lekarzy Weterynary **Warrikowa i Kwaśniewskiego,**

ul. Milsza Nr. 14.

230

Syndyk masy upadłości

Izaaka Lothego

na zasadzie art. 502 Kod. handl. wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli tejże masy, aby w ciągu dni 40 od daty ogłoszenia niniejszego stawili się u niżej podpisanego syndyka osobliście, lub przez pełnomocników i oświadczyli, z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami i aby mu wręczyli tytuły swoich wierzycielności lub też złożyli je w kancelaryi sądu.

Sprawdzenie wierzycielności na zasadzie art. 503 Kod. handl. odbywać się będzie w ciągu dni 15 po upływie rzezonego terminu w m. Piotrkowie w sądzie Okręgowym.

M. Moszkowski,

Adwokat przysięgły,
 Zielona № 3.

Świadcstwo Urzędu Lekarskiego, za № 5090.

La Verite.

Proszek usuwający pocenie się rąk i nóg w przeciągu 5 dni.

Pudełko kop. 30.

Nabyć można w składzie W-go Królikowskiego, róg Nawrot i Piotrkowskiej oraz we wszystkich składach materiałów aptecznych.

Łódzki dom koncertowy.

We Wtorek, dnia 22 lutego 1898 r.

odbędzie się

ostatnia artystyczna

Maskarada.

Kostjmy różnych epok są do wynajęcia u kostjumera teatru Victoria p. Mentzla i u p. Mareckiej, ulica Ś-go Andrzeja № 11, 3-cie piętro, mieszkania № 16.

Dla osób niemaskowanych obowiązuje strój balowy.

Początek maskarady o godz. 11.

Bilety wcześniej nabywać można w sklepie p. J. PETERSILGEGO.

404

MASŁO,

447

świeże, stolowe, niesolone dostarczam raz na tydzień hurtownie. Bliższa wiadomość „E. J.” Wólczańska 218, mieszk. 1.

Lekcje tańców!

Gruntownie i prędko wyucza wszelkich salonowych tańców w Paryżu patentowany nauczyciel tańca i gimnastyki:

ADOLF LIPIŃSKI,
 ulica Cegielniana № 56.

Nowy kurs otwieram co 1-o każdego miesiąca.

223

W utrzymywaniu przezemnie

Kantorze próśb i zażaleń

na zasadzie pozwolenia J. W. Gubernatora Piotrkowskiego, w domu przy ulicy Piotrkowskiej pod № 23, redaguje się umiędzynarodowienie wszelkiego rodzaju akty, skargi i prośby na Najwyższe Imię i do Rządzącego senatu, po cenach umiarkowanych. Dla biednych bezpłatnie.

N. M. Szapiro.

OGŁOSZENIA DROBNE.

7—8000 rubli na 7% poszukują pierwszego numeru hipotecznego na dom w Łodzi. Oferty proszę składać w Redakcji „Rozwoju“ pod „Na 7%.”

Zginęła naktkarta, wydana przez magistrat Łódzki na imię Ignacego Turkiewicza.

Dr. B. Margulies. Choroby weneryczne i skórne. Cegielniana № 8 od 9—10 i 4—8 wiecz. 389

Z powodu słabości poszukuje się nabywcy lub współnika, samodzielnie prowadzącego interes. Wiadomość w sklepie pieczywa p. Olpeter, Zachodnia № 27. 442

Osoba młoda z dobrej rodziny, posiadająca muzykę, wykształcenie i szycie, poszukuje miejsca do towarzystwa, lub do zarządu domu. Oferty do „Rozwoju“ pod „Osoba.”

Korepetytor potrzebny do lekcji zbiorowych, wieczorowych. Oferty składać w Redakcji „Rozwoju.”

Дозволено цензурою. Г. Лодзь 5 Февраля 1898 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**

W drukarni **S. Dębskiego,** Piotrkowska 69.